

# Jedna czwarta Polaków wciąż zarabia 1500-2200 zł na rękę. Jak żyć?



**Płaca minimalna w wysokości 12 zł dla umów cywilnoprawnych i dla osób prowadzących własną działalność gospodarczą to już w zasadzie pewnik. Z roku na rok rośnie też minimalne wynagrodzenie przy umowie o pracę. Wydaje się zatem, że sprawy likwidacji ubóstwa idą w Polsce we właściwym kierunku. Jednak według statystyk wciąż blisko jedna czwarta Polaków otrzymuje pensję w przedziale 2054-3081 zł brutto, co daje około 1500 - 2200 zł na rękę. Jak żyje się za takie pieniądze?**

- Gdyby nie tata, nie miałabym nawet za co jechać na wakacje - mówi Marysia, nauczycielka angielskiego z 13-letnim stażem pracy.

Początkowo trudno mi w to uwierzyć, gdyż rozmawiam z wykształconą kobietą, nie posiadającą żadnych „obciążeń” w postaci dzieci czy kredytu mieszkaniowego. Przyglądam się zatem jej budżetowi.

Pensja Marii to 2,5 tys. na rękę. Czynniki plus rachunki w mieszkaniu odziedziczonym po dziadku wynosi 710 zł.

Telewizja wraz z internetem i komórką - 180 zł. Marysia opłaca sobie także ubezpieczenie, co kosztuje ją 52 zł. Listę stałych wydatków zamyka benzyna na dojazdy do pracy, na które przeznacza około 200 zł miesięcznie. Na życie zostaje więc 1350 zł, co daje około 45 złotych dziennie. Na jedzenie nie brakuje, jednak czasem trzeba przecież kupić ubrania, chemię i inne niezbędne do przeżycia rzeczy.

- Jest jeszcze trzynastka. Idzie na ubezpieczenie auta i załatwienie dziury budżetowej powstałej co roku po Bożym Narodzeniu - śmieje się nauczycielka.

W nieco gorszej sytuacji jest inna singielka, Paulina, ponieważ mieszkaniem po dziadku nie dysponuje. Z wykształcenia jest biochemikiem, pracuje w laboratorium. Dziewięć lat stażu pracy. Zarabia 2,5 tys. netto. Wynajęcie kawalerki to dla niej koszt ok. 1300 zł miesięcznie. Internet plus rachunki za telefon i bilet miesięczny na dojazdy do pracy to wydatek około 200 zł. Co jakiś czas jeździ w odwiedziny do rodziców mieszkających na wsi, ale na podróż potrzebuje następnych stu złotych. Na życie, po odliczeniu stałych wydatków, zostaje jej około 1000 zł, co daje nieco powyżej 30 zł dziennie.

Paulina mogłaby wynająć pokój w mieszkaniu współdzielonym z innymi pracującymi osobami, co pozwoliłoby jej zatrzymać większą część pensji. Jednak, jak podkreśla, nie chce, będąc już po trzydziestce, dzielić łazienki i kuchni z obcymi ludźmi. Niestety, prywatność ma swoją cenę - nie stać jej na niemal żadne nadprogramowe wydatki. Na skromne, kilkudniowe wakacje w Polsce może pozwolić sobie dzięki wczasom pod gruszą i niewielkiemu wsparciu niezamożnych rodziców. Roczną premię w wysokości jednej pensji poświęca na uzupełnienie braków, które nabrały się przez rok życia w trybie minimum.

**Anna Brzeska**

foto. T. Gutry

**Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (25/2016) - do kupienia również w wersji cyfrowej [TUTAJ](#)**